Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 21-go kwietnia

№ 92

Nie rozmawia się z łobuzami...

WIEDEN, 20,4

Pogardliwe przemilczenie przez Anglje protestu ambasadora niemieckiego w Londynie przeciwko dyskusji przeprowadzonej w angielskiej izbie gmin na temat okrucieństw niemieckich podziałało w Europie jak niezwykła sensacja i jako potwierdzenie zupełnego upadku powagi rządu niemieckiego na terenie międzynarodowym.

Jeszcze wczoraj doniosły pisma, że rząd angielski w odpowiedzi na protest niemiecki powołał się na tę okoliczność, że parlament angielski jest instytucją od rządu niezależną. Nikt atoli nie przypuszczał, by angielskie ministerjum spraw zagranicznych mogło uznać za stosowne nie rozprawić się wogóle z notą niemiecką.

To też „Reichspost„ wiadomość o zignorowaniu noty niemieckiej umieściła tłustym drukiem na naczelnem miejscu, chcąc tą drogą podkreślić niezwykłość kroku angielskiego

„Arbeiter Zeitung" nie krępowana żadnemi względami, pisze: Anglja na protest Hitlera dała odpowiedź pełną pogardy, gdyż nie odpowiedziała Niemcom wogóle. Według pojęć dyplomacji międzynarodowej jest to policzek wymierzony Hitlerowi.

„Mittagszeitung" pisze: Jest zrozumiałe, że Hitler i jego gabinet był mocno poirytowany druzgocącą krytyką stosunków niemieckich w parlamencie angielskim, tak gruntownie bowiem nikt jeszcze nie powiedział prawdy władcom trzeciej Rzeszy. Nakaz interwencji ambasadora niemieckiego w Londynie skończył się nową klęską.

Zlekceważenie rządu niemieckiego przez rząd angielski poświęca „Die Stunde" wstępny artykuł, w którym twierdzi, że rząd Hitlera widocznie nie zna historji Anglji, inaczej bowiem nie byłby protestował przeciwko dyskusji, której celem było przeciwdziałanie barbarzyństwu i nie byłby niepotrzebnie powiększał zawartości koszów, do których angielski urząd spraw zagranicznych rzucą tego rodzaju protesty.

Zamiast protestować, powinni byli przedstawiciele narodowego kursu wziąć sobie do serca słowa Chamberlaina i Churchilla, że Anglja niema zrozumienia dla militaryzmu pruskiego, podszytego brutalnością. Anglja — pisze „Die Stunde" podać może rękę tylko krajowi uważanemu przez nią za pełno-wartościowy pod względem etycznym.

Powołując się na źródła francuskie, stwierdza „Der Abend", że w ocenie okrucieństw niemieckich panuje zupełna zgoda między Londynem a Paryżem i że z obecnemi Niemcami nie można prowadzić rokowań ani co do równouprawnienia w zbrojeniach, ani co do rewizji traktatów pokojowych. Zresztą wypowiedziała się nietylko Francja i Anglja ale cały świat przeciwko Niemcom Hitlera.

Najbardziej dla Niemiec drażliwy artykuł pt. „Jena Hitlera" ogłasza „Wiener All. Ztg.„, zaznaczywszy, że Chamberlain, przyjaciel Mussoliniego, w sposób w Anglji nie praktykowany wydał wyrok potępienia na Niemcy i że wyrok ten nie mógł pozostać bez echa w Rzymie. Dziennik donosi, że Niemcy utraciły więcej niż pod Jeną lub nad Marną, bo utraciły poważnie całego świata.

Jedynym dziennikiem, który stara się zataić klęskę Niemiec wywołaną protestem, jest „Neue Freie Presse". Rozgoryczenie w kołach żydowskich jest z tego powodu tak wielkie, że rozważana jest myśl bojkotu tego pisma.

Wojna handlowa Anglji z Sowietami

LONDYN, 20,4

Wyszła dzisiaj proklamacja królewska o zakazie importu pewnych kategorji towarów z Rosji sowieckiej zamyka dostęp do Anglji dla przeszło 80 procent całego przywozu z Rosji, w pierwszym rzędzie dla drzewa, masła, zboża i produktów naftowych.

Proklamacja przewiduje wejście w życie zakazu dopiero za tydzień, tj. od 26 kwietnia rb. Należy przypuszczać, że termin ten wybrany był po to, aby dać władzom sowieckim możliwość rozpatrzenia apelacji skazanych inżynierów angielskich i zniesienia wyroku. W kołach politycznych panuje przekonanie, że jeśli Sowiety skorzystają z tego tygodnia by zwolnić obu inżynierów z więzienia i deportować ich do Anglji — deklaracja królewska będzie odwołana.

Zważywszy wielkie znaczenie dla Sowietów handlu z Anglją taki obrót sprawy wydaje się prawdopodobny. Z drugiej jednak strony jednomyślność obozu konserwatywnego w poparciu energicznej polityki gabinetu wobec Sowietów skłania do przypuszczeń, że większość konserwatywna gabinetu chce skorzystać z okazji, by z pomocą wojny ekonomicznej utrudnić i tak dostatecznie ciężką sytuację gospodarczą Sowietów, które jednocześnie coraz bardziej wikłają się w swych stosunkach z Japonją na Dalekim Wschodzie.

Agencja Reutera dowiatuje się, że w związku ze zmianą, jaka nastąpiła w stosunkach handlowych sowiecko angielskich, cofnięto przywileje dyplomatyczne trzem członkom sowieckiej delegacji handlowej.

LONDYN, 20,3

Ambasador sowiecki w Londynie Majskij odbył dziś dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Simonem, po której w kołach rządowych zapanował optymizm co do dalszego układu stosunków sowiecko-brytyńskich.

Spodziewane jest, że prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSRR ułaskawi obu oskarżonych na karę więzienia Anglików, zawiesi wykonanie wyroku i zmieni go na wydalenie z granic ZSRR w tym wypadku będą oni mogli wyjechać z Moskwy w niedzielę lub poniedziałek i wobec tego dekret o zakazie importu sowieckiego do Anglji który miał wejść w życie w środę 26 kwietnia, uległby odwołaniu.

Z Moskwy donoszą, że obrońcy obu skazanych inżynierów angielskich Thorntona i Mac Donaldą zredagowali tekst prośby o ułaskawienie, która zostanie jutro doręczona centralnemu komitetowi wykonawczemu Związku Sowieckiego. 4 ch innych Anglików zamieszanych w procesie, opuściło dziś Moskwę.

Urodziny Hitlera.

BERLIN, 20. 4.

W dniu dzisiejszym przypadają urodziny Hitlera, który kończy 44 lata. Kanclerz otrzymał, jak donosi kancelarja Domu Brunatnego w Monachjum, niezliczone listy i depesze gratulacyjne.

Proces Gorgonowej.

KRAKóW, 20.4 (wł. Gr).

Po przerwie południowej w procesie Gorgonowej zabrał głos ponownie prof. Olbrycht, by odpowiedzieć dyrektorowi Zakładu państwowego do badania żywności inż. Żmigrodowi.

Prof. Olbrycht mówi: W odpowiedzi na ciężkie zarzuty, jakie mnie spotkały ze strony dyr. Żmigroda powołam się na słowa Pisma Świętego: Po czynach ich, poznacie ich Prof. Olbrycht podtrzymuje swe zarzuty przeciwko państwowemu zakładowi badania żywności w kwestji badań rzeczowych dowodów, zaznaczając, że nie chce wdawać się w szczegółowe wywody popierające jego zarzuty, jako wywody zbyt specjalne.

O godz. 13 m. 30 przewodniczący zwraca się do rzeczoznawców Hirszfelda i Żmigroda z prośbą, by zatrzymali się jeszcze do dnia następnego, gdyż mogą być jeszcze potrzebni, poczem przystępuje do odczytywania aktów sprawy.

Po odczytaniu komunikatów meteorologicznego, z okresu poprzedzającego bezpośrednio mordestwo w Brzuchowicach oraz krytycznej nocy odczytano akta sądu grodzkiego we Lwowie, z których wynika, że na willi Zaremby w Brzuchowicach ciężą bardzo liczne długi.

Lista tych długów zawiera 12 pozycji na przeszło 100,000 zł. Między innemi za zaległe podatki Zaremba jest winien skarbowi państwa przeszło 48.000 złotych. Pozatem Zaremba był i jest ścigany licznemi egzekucjami W dn. 12 grudnia 1931 r. zostały zajęte za podatki jego nieruchomości.

Do egzekucji nie doszło, gdyż 31 grudnia 1931 r. wpłynęła do sądu skarga Elżbiety Zarembianki przeciwko skarbowi państwa o wyłączenie nieruchomości z pod egzekucji z tego względu, iż nieruchomości te są jej własnością.

Aktów dotyczących długów Zaremby i egzekucji przeciwko niemu zażądano ze Lwo[wa] na wniosek obrony, która udowadniała [że] bilet wizytowy Elżbiety Zarembianki n[a] [drz]wiach nowego mieszkania Zaremby we Lwowie miał na celu uchronienie mebli przed egzekucją, a nie jakiś inny cel.

Odczytywanie licznych i obszernych aktów należących do procesu Gorgonowej jest niezmiernie żmudne. Akta czytane są na zmianę przez członków trybunału oraz protokulanta.

Rozwiązanie „Sokoła" w Turyngji.

LIPSK 20.4

Podług doniesień z Meuselwitz, policja miejscowa rozwiązała bez powodu na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu pań stwa, tamtejszego „Sokoła" konfiskując jednocześnie sprzęt sportowy i wszelkie materjały organizacyjne. Wypadek ten wywołał wśród całego wychodźtwa polskiego w Turyngji wielkie oburzenie.

Jak się dowiadujemy konsul polski w Lipsku wniósł w tej sprawie energiczny protest do turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych w Weimarze

Odstąpienie Stanów Zjedn. od parytetu złota?

WASZYNGTON, 20. 4.

Minister skarbu Woodin przyznał, iż powrót do zakazu złota oznacza odstąpienie Stanów Zjednoczonych od parytetu złota.

PARYŻ, 20. 4.

„L'Information" jest zdania, że Roosevelt skłania się do koncepcji inflacji ograniczonej. Koncepcja ta ma być tematem narad posiedzenia gubernatorów Federal Reservebanków Należy poważnie liczyć się z żądaniami Stanów rolniczych zachodnich okręgów Ameryki Północnej, które domagają się kategorycznie inflacji.

„L'Information" stwierdza, iż w gruncie rzeczy Stany Zjednoczone mogłyby przezwyciężyć swój kryzys pieniężny prostą drogą interwencyjną wobec posiadania olbrzymich rezerw złota. Przyszłość najbliższa pokaże, na co ostatecznie zdecyduje się Roosevelt i czy ratowanie rolnika, bankiera i przemysłowca amerykańskiego odbędzie się drogą emisji biletów zagwarantowanych innemi aktywami, aniżeli przewiduje to ustawa z 24 grudnia 1913 r. oraz Glass Steagall act z dnia 27 lutego 1932 r.

Wieś polska w roku 1933...

W „Wiadomościach Literackich" pojawił się opis p. Jana Kurka, przedstawiające go życie i stosunki na wsi podhalańskiej Czytamy:

„Pół wsi nie piło nigdy ani kawy, ani herbaty a trzy czwarte nie wydalało się w promieniu 10 kilometrów od wsi. Nikt tam prawie nie zna wynalazku cukru. Ziemi nic nie przybywa a dzieci ciągle przybywa Rozdrabniają więc swoje „ośmizny" „czwarcizny" orzą po łokcie marną kamienistą gleb; żyją jak psy o wodziance i czarnym chlebie

Wsi Naprawy wieczorem nie widać Nikt nie świeci światel. Niema pieniędzy na naftę. U Gwiżdża już drugi miesiąc leżą garnek z posoloną wodą, w którym kładzie się ziemniaki; nie można wody z ziemniaków po ocedzeniu wylewać ze względu na cenny skarb słoną wodę w której odgotuje się ziemniaki bez soli jeszcze kilkanaście razy

A oto jak żyją i mieszkają obywatele tej Naprawy:

„Żona Wawerka leżała na piecu i skubała pierze. Od dwóch lat jej dwa maleństwa nie wychodziły z domu pozbawione koszuli.. W zimie otulała dzieci w strzępy kapoty i tak całemi tygodniami walały się po izbie.. Agnieszka także w ostatnich czasach nie wychodziła nigdzie; nie miała czego wlożyć na sterane trzydziestopięcioletnie ciało

Głowa rodziny robiła co mogła, aby wyżebrać co drugi dzień garnek kwaśnego mleka i trochę ziarna na chleb. Wtedy Agnieszka w strzępach przechodzonego błękitu przez który gęsto przeświecała brudna biel ciała, fantastycznie obracała kamienny młynek. Kiedy skończyła brała jedno z nagich dzieciątek na ręce, podnosząc je ku oknu, skąd widać było zasłany śniegiem gościniec i białą ławę lasu. Dzieciątko wpijało bezbarwną twarzyczkę w zaplugawione szyby i siękało niewiadomo czy z uciechy czy z bólu.

Drugie dziecko, leżące na szmatach na ławce, skrobało się rączką po wątłej piersi, stękając podobnie, co miało oznaczać chęć zobaczenia także kawałka okna i świata. Matka płacząc podnosiła po kolei dzieci i układała im niedostępne piętro nowego widzenia, poczem układała je na posłaniu ze szmat.

Wtedy sama siadała pod oknem i płakała. Już teraz wie, że tej zimy nie przetrzymają, że dach im nad głową przecieka i wilgoć od ściany do ściany północnej się leje.

— Tak wyglądają stosunki na polskiej wsi w roku 1933, a w siódmym roku panowania sanacji moralnej.

Lombardy.

Mons Pius, w dosłownem tłómaczeniu łacińskiem „góra pobożności" po włosku „monte di pieta", są propotypem dzisiejszych lombardów, czyli zakładów udzielających pożyczek pod zastaw ruchomości. Dziwna ta nazwa ma swoją historję, która poucza, że nazwa w zupełności odpowiada treści i celowi, dla którego instytucje te powołwano do życia, a dopiero z biegiem czasu ludzie i z „góry pobożności" uczynili wcale zyskowny interes.

W wiekach średnich o pieniądz było bardzo trudno, to też szlachta, rycerstwo, książęta a nawet królowie zaciągali pożyczki gdzie się dało. Dość powiedzieć, że 20 proc. w stosunku rocznym uważano wówczas za stopę niską, gdyż dochodziła ona do 80 proc. i wyżej. Doprowadzało to, rzecz prosta, dłużników do ruiny, nieraz do nędzy ostatecznej.

Powstał przeciw temu Kościół w myśl słów Chrystusa: „Czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając". Zaczęto rzucać klątwy na lichwiarzy, ponieważ ci jednak potrafili przemycać swe interesy, przeto Kościół powziął inicjatywę stworzenia specjalnych instytucji, których zadaniem miało być udzielanie pożyczek bez procentu pod zastaw ruchomości.

Fundusze czerpano z ofiar ludzi możnych a pobożnych. Najwięcej zasłużyli się w tej mierze zakonnicy Franciszkanie, którzy w wieku XV założyli w Padwie pierwszą tego rodzaju instytucję, nazywając ją „monte di pieto", tj. góra pobożności. Instytucje te najwięcej rozpowszechniły się we Włoszech, zwłaszcza w Lombardji, stąd nazwa „lombardu" przetrwała po dziś dzień.

W Polsce wielkim zwolennikiem tego rodzaju instytucji był kaznodzieja Piotr Skarga, który też w r 1584 założył taki bank w Krakowie przy Arcybractwie Miłosierdzia u św. Barbary, bank istnieje do chwili obecnej, nie sprzeniewierzając się naczelnej zasadzie — udzielania pożyczek bez procentu.

Banków takich powstało z biegiem czasu więcej, między innemi w Zamościu staraniem kanclerza Jana Zamoyskiego, dalej „mons pius" ormian lwowskich przy katedrze ormiańskiej we Lwowie, założony w r. 1668, a istniejący obecnie.

W ten sposób banki tego rodzaju powstały z wyraźnym celem niesienia pomocy potrzebującym, a więc przedewszystkiem najbiedniejszej ludności. W postaci wszakże pierwotnej instytucje te przetrwały w niewielu zaledwie miastach, jak w Krakowie u nas, w Montpellier, i Grenoble we Francji i td.

Niestety z owych lombardów niewiele dzisiaj zostało, zaledwie szczątki. Jeszcze lombardy samorządowe kierują się pewną ideą społeczną, ograniczając wysokość pożyczki i pobierając niskie odsetki.

Natomiast pozostałe, a jest ich olbrzymia większość, są to zwykłe banki, z tą różnicą że mają dużą pewność wzrostu wypożyczonej sumy pod postacią zastawu, pobierają znacznie wyższe niż zwykłe banki odsetki. Niektóre z nich pobierały do 60 proc., a dziś stopa 24 proc. — 36 proc. nie jest rzadkością. Ten res zatem prawdziwie złoty.

„RZYMSKA WIOSNA"

Paryski „Journal des Debats" pisze o „wiośnie rzymskiej" (primavera romana), określając w ten sposób obecny rozmach Mussoliniego na polu reform wewnętrznych i polityki zagranicznej, w dziedzinie prac koło rozbudowy Rzymu i odnawiania tradycji Rzymu cezarów.

Nie tylko stary „Journal" stwierdza duży aktywizm Mussoliniego... Prasa włoska z lubością przedrukowuje wszystkie pochwały, które w ostatnim czasie były wypowiedziane zagranicą pod adresem faszyzmu i Mussoliniego. A więc głosy prasy niemieckiej, austrjackiej, węgierskiej i bułgarskiej. M. in. oświadczenie rządowego dziennika bułgarskiego „Słovo", w związku z wizytą rzymską niemieckich polityków, że

„Rzym staje się ośrodkiem wielkich planów politycznych, które ściągają na siebie uwagę całego świata".

A przedewszystkiem entuzjastyczne i aż śmieszne w przesadzie głosy z Węgier. Tak głos b. premjera hr. Bethlena, który po świeżym swoim powrocie z Rzymu woła na łamach prasy węgierskiej:

„Witam z wielką radością inicjatywę Mussoliniego" (rewizję traktatów).

I artykuł posła Dinicha w „A Varos" pod tytułem: „Ave Roma, Ave Mussolini". Artykuł utrzymany w tonie bluźnierczych elukubracyj młodych faszystów włoskich z przed paru lat. Węgierski polityk trawestując w sposób bluźnierczy Pozdrowienie Anielskie, pisze:

„Bądź błogosławiona między niewiastami, ty niewiasto, któraś światu dała apostoła o duszy płomiennej, „Wodza", męża takiej ceny, że każdy jego krok, każdy jego czyn, jest historycznem wydarzeniem (un avvenimento storico).."

Wszyscy zwolennicy „rewizji traktatów" wszyscy wrogowie obecnego stanu rzeczy w Europie, wszyscy militaryści pracy do wojny o „nowy ustrój Europy" zachłystują się od entuzjazmu dla „Wodza" i dla jego najnowszej myśli przeprowadzenia zmian na karcie Europy. Siłą faktów tworzy się i zacieśnia blok państw rewizjonistycznych: Niemcy, Węgry, Bułgarja, Włochy. Koncentracja przeciwników dzisiejszej Europy postępuje naprzód. Pod wodzą Mussoliniego!... Epizodem w tej koncentracji ważnym, były świeże wizyty Papena z Göringiem w Rzymie. Pozostaje jeszcze ich stosunek do Mussoliniego i jego planów.

Stosunek ten jest niewątpliwie ścisły. Hitler wysyłając swoich najbliższych współpracowników do Mussoliniego miał na celu z pewnością nie tylko manifestację uczuć, ale jeszcze zacieśnienie współpracy Berlina i Rzymu w zakresie polityki międzynarodowej. Nie znamy szczegółów z konferencyj, które niemieccy politycy przeprowadzili w pałacu weneckim. Wolno jednak przypuszczać, że rozmowy tyczyły się realizacji planu Mussoliniego, a więc przedewszystkiem „dyrektorjatu 4-ech" i dalszych posunięć w sprawie rewizji traktatów pokojowych. Planom tym bowiem grozi w tej chwili niemałe niebezpieczeństwo i to nie tyle ze strony Francji, względnie jej sojuszników (Polski i państw Małej Ententy), ile Anglji, mianowicie ze strony parlamentu angielskiego.

Czytelnicy nasi znają już najważniejsze momenty z dyskusji przedświątecznej w Izbie nad sytuacją międzynarodową i zdecydowanie negatywne stanowisko wszystkich trzech partyj angielskich wobec Hitlera i jego planów. Dyskusja obfitowała w mocne akcenty. Szczególnie silne wrażenie wywołał swem przemówieniem b. minister spraw zagranicznych sir A. Chamberlain. Wrażenie tem silniejsze, że wybitny polityk konserwatywny tak formułował swoje zarzuty przeciw Hitlerowi, że rykoszetem uderzał w Mussoliniego.— Niezadowolenie prasy włoskiej z wystąpienia Chamberlaina dowodzi, że Rzym zrozumiał właściwy sens tego przemówienia.

Wielkie więc plany Mussoliniego mogą w Anglji spotkać sprzeciw, a przynajmniej ulec takim przeobrażeniom, które je sprowadzą do rzędu jakiegoś „paktu Kelloga". Z tego niebezpieczeństwa zdawali sobie pewnie sprawę uczestnicy konferencyj w Rzymie i musieli je omawiać. Rotrzebne będzie teraz nowe porozumienie Londynu z Rzymem. Można jednak wątpić, czy tak łatwo przyjdzie do skutku, jak niedawne porozumienie Mac Donalda z Mussolinim. W przeciągu paru dni Londyn przebył ewolucję, którąby kiedyindziej wymagała paru miesięcy.

Chwilowo zatem szanse Hitlera stoją niżej. Pierwsze skrzypce przechodzą do rąk Mussoliniego. Czy to będzie mniej niebezpieczne dla Europy, niż zuchwalstwo Hitlera, wolno wątpić. Na razie konstatujemy fakt: państwa rewizjonistyczne skupiają się koło Rzymu, nie koło Berlina. Do wzmocnienia tego wrażenia — może mimowoli — przyczynili się sami niemieccy politycy, podróżując do Rzymu... „Primaverą romana".

Katowanie bezbronnej kobiety.

Paryski „Matin" podaje znamienny artykuł korespondenta dziennika „Times" z Niemiec, opisujący jeden z niesłychanych gwałtów politycznych, jakich dopuszczają się w tej chwili niemieccy nacjonal-socjaliści na każdym kroku.

„Widziałem w szpitalu św. Antoniego w Karlshorst — pisze korespondent angielski — p. Marję Jankowską, liczącą lat 46, którą 21 marca br. porwano o świcie z jej mieszkania w Koepenick. (Dziennikarz angielski nie podaje, czy p. Marja Jankowska jest Polką, czy też Niemką o polskiem nazwisku: takich jest, jak wiadomo, dość wiele w Niemczech. Przyp Red.)

Sprowadzono ją do siedziby hitlerowców do Dorotheenstrasse, gdzie zażądano od niej, by zelżyła sztandar republikański, ktory przed nią trzymano. Wobec tego, że p. Jankowska odmówiła temu wezwaniu, na rozkaz kierownika posterunku hitlerowskiego, rozebrano ją do naga, położono na stole i zaczęto bić laskami. Jeden z hitlerowców trzymał nieszczęsną ofiarę za głowę, a 4 inni bili ją laskami z zacietrzewieniem.

Eksperyment ten powtórzono pięć rázy, gdy p. Jankowska odmawiała odpowiedzi na stawiane jej następujące pytania: „Jaką zapłatą pobiera pani za odgrywaną przez siebie rolę? Dlaczego ukrywała pani i żywiła komunistów? Czy brała pani udział w bojkotowaniu sklepów, utrzymywanych przez nacjonal-socjalistów? itd itd.

Aby zrozumieć powyższe pytania — trzeba wiedzieć, iż p. Marja Jankowska jest wojującą socjalistką, która brała żywy udział w pracach gminy Koepenick.

Gdy dano sto takich kijów pani Jankowskiej, ta spadła ze stołu, twarz jej zalana była krwią. Podniesiono ją natychmiast i zaczęto bić po twarzy z taką siłą, iż nieszczęśliwa kobieta nawpół zemdlona upadła znowu na ziemię raniąc się przytem dotkliwie w kolana

Podobnie, jak dwóch komunistów, — których równocześnie aresztowano — zmuszano p. Jankowską do śpiewania hymnu „Deutschland über alles".

W końcu dano p. Jankowskiej do podpisania dokument, w którym zobowiązała się do opuszczenia partji socjalistycznej, do powstrzymania się w przyszłości od wszelkiej działalności politycznej i do stawienia się co czwartku w siedzibie organizacji hitlerowskiej.

Oto jeden z przykładów nieprawdopodobnej polityki gwałtu, uprawianej w tej chwili przez Niemcy hitlerowskie. Od przykładów takich roi się dziś cała prasa zagraniczna.

USPAKAJANIE ZAGRANICY

W myśl nakazu z góry wszystkie firmy niemieckie bombardują współpracujące z niemi instytucje zagranicą listami, w których zapewniają, że porządek panuje w Niemczech. Obecnie otrzymaliśmy od jednej z polskich firm nową tego rodzaju „kurendę", wysłaną na jedną z firm kolońskich, w której firma niemiecka twierdzi, że nieprawdą jest, jakoby w Niemczech zdarzały się krwawe nadużycia i okropności przeciw ludziom innych przekonań. Żydom i obcokrajowcom (!!). W liście tym twierdzi dalej, że kto takie okropności rozpowszechnia, obdarza się olbrzymią odpowiedzialnością (?!) i proszą adresata, by poparł Niemcy w „walce obronnej" przeciw propagandzie okropności (!)

Zaznaczyć należy, że nawet w rozmowach telefonicznych uprawia się tego rodzaju „spakajającą propagandę". Ostatnio jeden z wybitnych posłów żydowskich został niespodziewanie w nocy przywołany do telefonu z Berlina — gdzie przy aparacie mówił jeden, zresztą owemu posłowi mało znany — aktor żydowski.

Bez żadnego wstępu zaczął ów żyd z Berlina recytować widocznie „napisaną" deklarację, że w Niemczech jest wszystko w porządku i spokojnie. Zakończył rozmowę zdaniem: „Wyjeżdżam stąd jeszcze dzisiaj, bo tu niema co robic".

Wszystkie te uspakajania stoją w rażącej sprzeczności z faktami gwałtów i terorów zdarzających się codziennie w Niemczech. Są to deklaracje wymuszane najbardziej brutalnym terorem!



Tragiczny zgon działacza polskiego

BRUKSELA 20,4

Prezes polskich towarzystw emigracyjnych w okręgu leodyńskim, p. Wacław Funtowicz, zginął w katastrofie motocyklowej. Zmarły cieszył się wielkim autorytetem wśród polskiej kolonji emigracyjnej.

Budzące się Chiny.

Chiny budzą się, budzi się opinia chińska, a właściwie mówiąc rodzi się. Nie było jej dotychczas w tym olbrzymim kraju, gdzie pojęcie granic zacierą sie zupełnie, stworzyły opinię dopiero klęski zadane przez pobratymców armiom chińskim, zdrady popełnione przez gubernatorów i generałów, zabór całych połaci kraju, a zwłaszcza marsz Japończyków na Dżehol i Pekin.

Protestuje przeciw niedołęstwu i zdradzie nietylko już prasa chińska, ale i masy, ale i „mali" ludzie. Pod naciskiem opinji musiał generał Czang Kai Czek, dyktator Nankinu, wyruszyć „in persona" na front wojenny, aby zorganizować obronę Pekinu. Gniew ludu dosięgnął gubernatora Dżeholu, gen. Tanga, który automobile ciężarowe, przeznaczone dla przewożenia amunicji na front, zużytkował dla trasportu swoich skarbów ruchomości przed nacierającym wrogiem.

Nowopowstały czynnik w Chinach — opinja — przedolała jeszcze jako tako stratę Mandżurji, ale nie mogła przetrawić utraty Dżeholu, do którego obrony gotowano się miesiącami całemi, a który zdobyty został przez liczebnie słabsze korpusy japońskie.

Odruchy opinji w Chinach mają jednak kierunek i zabarwienie paradoksalne. W Europie nastawienie prowojenne ujawniają zwykle wojskowi, w Chinach natomiast wojskowi są pacyfistami, — o ile nie chodzi o politykę wewnętrzną, za to militarystycznie nastrojeni są kupcy, bankierzy, przemysłowcy.

Paradoksalny ten fakt tłomaczy się wpływem kultury zachodniej na sfery cywilne, na kupców, bankierów, przemysłowców, którzy europeizuja się pod wpływem stałego kontaktu z białymi w Kantonie, Szanghaju i innych wielkich ośrodkach miejskich. Młoda generacja chińska, wychowana w szkołach europejskich zmodernizowana zupełnie, odczuwa dotkliwie klęski poniesione na północy jako klęskę narodową i pojmuje już okupację japońską jako zabór ziemi ojczystej, co znów jest rzeczą obojętną dla wojskowych, ludzi starej daty, dbających jedynie o własną kieszeń i o swoje stanowisko w obrębie własnej prowincji, której granice są dla nich granicami ojczyzny.

Najsilniejszy opór i sprzeciw zaborczości japońskiej stawia nie zarożona przez Japonię Północ, ale — Południe. Tutaj domagają się finansiści i kupcy jaknajenergiczniejszej kontrakcji, obrony Pekinu, odparcia najazdu. Wszystkie te jednak dążenia dają się tylko z trudnością obrócić w czyn, gdyż staje im na przeszkodzie rozbicie wewnętrzne, tendencje odśrodkowe wsród sfer rządowych, brak sil nej zcentralizowanej władzy. Jeśli więc chodzi o skuteczną akcję wojenną przeciw japońską, nie polega ona tyle na przygotowaniu technicznem, na uzbrojeniu, na dowództwie, ile na sharmonizowaniu wręcz przeciwstawnych dążeń, grup, osobistości.

Aczkolwiek w tych warunkach powodzenie obrońców Pekinu zdaje się być wątpliwe, trzeba jednak przyznać, że w Chinach narodziła się nowa siła, nowy czynnik odrodzenia kraju — opinja publiczna, której dotąd jakby nie było. Jest to pierwszy i duży plus w historji współczesnej tego kraju.

RĘKA BOLSZEWICKA W HISZPANJI

Święta Wielkanocne minęły na całym prawie terenie Hiszpanji pod znakiem wzmożonej działalności wywrotowców komunistycznych, którzy we wszystkich większych miastach, a zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych rozwinęli zaciekłą agitację bezbożnictwa, połączoną z brutalnem terorem, co w następstwie doprowadziło w licznych miejscach do ostrych starć a nierzadko również do przelewu krwi.

I tak w Barcelonie jeszcze w Wielką Sobotę grupa rozagitowanych bezbożników napadała na kościoły, wypędzając stamtąd modlące się u Grobów Bożych tłumy i teroryzując opornych rewolwerami. Gdy na miejscu zjawiła się policja, po napastnikach nie było już śladu. Atoli rychło potem władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały znów identycznym napadem na inną świątynię. Dopiero zjednoczonym wysiłkom skonsygnowanych oddziałów policji i wojska udało się unieszkodliwić grasujących po kościołach bezbożników przyczem doszło do krwawego starcia, w następstwie którego kilka osób odniosło ciężkie rany.

Zajścia z Wielkiej Soboty spowodowały, że świątynię w Niedzielę Wielkanocną świeciły pustkami, gdyż mimo silnych kordonów policji, które strzegły wszystkich kościołów, większa część ludności w obawie przed nowemi aktami teroru na nabożeństwa nie uczęszczała.

W stolicy Andaluzji — Almeria, niewyśledzeni sprawcy podłożyli maszynę piekielną pod tamtejszy pałac biskupi, która wybuchła w Wielką Sobotę w godzinach popołudniowych. Siła wybuchu była tak ogromna, że jedno skrzydło pałacu wyleciało w powietrze, grzebiąc pod gruzami kilkanaście osób, z których dwie poniosły śmierć, reszta doznała ciężkich obrażeń. Nie ulega wątpliwości, że i ten ohydny zamach był dziełem bezbożników.

W samym Madrycie doszło w niedzielę wielkanocną do licznych starć między policją a kolporterami bibuły bezbożniczej, którzy uwijali się wśród tłumów opuszczających kościoły.

O podobnych zajściach donoszą z Walencji, Bilbao, Saragossy i in. We wszystkich tych miastach przez wszystkie dni świąteczne policja i wojsko znajdowały się w stałem pogotowiu alarmowem. Liczne patrole krążyły po ulicach, co nadało miastom hiszpańskim, które obchodzą Święta Wielkiej Nocy szczególnie uroczyście i hucznie, niesamowity i groźny wygląd.

91)

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Pobiegliśmy wzdłuż ścieżki w las: drzewa rosły tu dość rzadko, a krzaki nie były gęste, przeto droga nie była zbyt ciężka, mimo to musieliśmy brodzić po podścielisku z których liści, potykać się o wystające korzenie drzew, przyczem darliśmy ubrania o ciernie i raz wraz strząsaliśmy na siebie rzęsisty deszcz kropel, wiszących na gałęziach świerków i jodeł. Tu i tam mignęła wśród drzew wiewiórka, przemknął królik, podążający do swej jamki, lub sarną o słodkich oczach roztrąciła krzaki w ucieczce przed nami. Taki spokój panował w lesie, że otucha poczęła ożywiać w mojem sercu. Nie było tu śladu człowieka, oddaliliśmy się bowiem znacznie od ścieżki, przeto w obliczu tych drzew przeniknęło mnie poczucie bezpieczeństwa, którego nie zaznałem od długich miesięcy.

Przystawaliśmy często, zadyszani i bez tchu. Monika dokazywała cudów wytrzymałości, buciki jej przemiękły, spódniczka była mokra do pasa, twarz podrapana, a włosy rozsypały się po plecach. Franek pozornie też trzymał się doskonale i biegł stale na czele naszej grupki.

Droga stawała się coraz cięższa, ponieważ stopy nasze grzęzły w grubem podścieli sku chmarłych liści, w dodatku grunt był w tem miejscu łalisty, przechodzący od zagłębień do stromych wyniosłości, co bardzo nas męczyło. Wkrótce też przekonaliśmy się, że biec dalej niepodobna. Monika była ogromnie zmęczona, Franek także, a i ja miałem tego dosyć. Poszliśmy więc dalej krokiem spacerowym. Wdrapywaliśmy się właśnie z trudem na jeden z wzgórków, gdy Franek kroczący przodem, podniósł rękę wgórę:

— Szlak Karola Wielkiego! — szepnął, gdy podeszliśmy do niego. Spojrzeliśmy w dół ze szczytu wzgórza i ujrzeliśmy obszerną leśną polanę, leżącą pod nami, nad którą splecione gałęzie odwiecznych drzew tworzyły gęsty baldacim — polana zwężała się następnie i, sunąc wdół po pochyłości przechodziła w strzelisty szlak drogi, gubiący się szybko w zapadającym mroku.

Franek zszedł z wniosłości, a my podążyliśmy za nim. Zmierzch panował już całkowity pod wysokiem sklepieniem gałęzi, a zwiędłe liście szeleściły pod naszemi stopami Wszystko to razem stworzyło dziwnie upiorny nastrój. Monika chwyciła mnie za rękę, i oboje podążyliśmy w ten sposób za Frankiem który ciągle szedł pośpiesznie przodem w takiej odległości, że obawialiśmy się, żeby cienie jesiennego wieczoru nie zakryły go przed naszym wzrokiem. Prowadził nas teraz wzdłuż głównej drogi poto, by za chwilę skręcić w bok wąską ścieżyną, wiodącą poprzez coraz bardziej gęstniejący las. Wielkie złomy skalne, sterczące z pośród krzaków, i gęste podszycie tarniny czyniły drożynę miejscami niemal niewidoczną. Grunt wznosił się w tem miejscu wgórę, a przed sobą mieliśmy znowu dość strome zbocze, zarzucone dzikiemi głazami, porosnięte tarniną i innemi krzewami.

Franek podszedł do dwóch złomów skalnych, leżących u stóp góry, wszedł między nie, wezwał nas skinieniem ręki, a potem zniknął nam z oczu. Monika poszła za nim pierwsza, ja zamykałem pochód. Znajdowaliśmy się teraz w czemś w rodzaju wąskiego korytarza, wyżłobionego w ziemi między dwoma błkami skał, wiodącego do obszernej pieczary. Był to zapewne stary kamieniołom, ponieważ wyciągnąwszy wgórę rękę, poczułem, że sklepienie jej jest kamieniste i wilgotne.

Franciszek i Monika stali obok siebie nieruchomo. Podszedłszy do nich, zrozumiałem natychmiast, dlaczego zachowują się tak cicho. W oddalonym kącie pieczary błyskało wątłe światełko i dolatywał stamtąd dziwny głos — coś jakby głęboki płacz.

Posunąłem się ostrożnie w głąb, w kierunku światła. Wyciągniętą ręką namacałem otwór, umieszczony tuż nad ziemią, zgiąłem się i podpełznąwszy pod skałę, zobaczyłem następną pieczarę, oświetloną małą świeczką przylepioną do ziemi. Obok niej leżał jakiś człowiek i płakał tak jakby mu serce miało pęknąć. Miał na sobie coś w rodzaju szarego płaszcza wojskowego, przeciętego żółtą smugą, biegnącą przez plecy.

— Pst! — zawołałem, wyciągając rewolwer z kieszeni. W tej chwili Franek dotknął mego ramienia na znak, że jest przy mnie.

— Pst! — zawołałem głośniej.

Leżący człowiek porwał się z ziemi gwałtownym, pełnym trwogi ruchem i, ujrzawszy mój rewolwer, podniósł obie ręce ponad głowę.

(D. c. n.)

KRONIKA

KWIECIEŃ

21

Piątek

KALENDARZYK

Anzelma

Nieludzkie targi lekarzy,

nad dogorywającem dzieckiem.

(a) W dniu onegdajszym na posesji przy ulicy Limanowskiego 51 zdarzył się o godzinie 21,30 nieszczęśliwy wypadek.

Anna Kornacka, 3letnia córka lokatora tegoż domu, wychyliwszy się zbytnio, wypadła z okna na drugiem piętrze na bruk i odniosła złamanie czaszki oraz obu rąk.

Niezwłocznie rodzice zwrócili się do miejscowego 1 komisarjatu P. P., skąd telefonicznie przodownik dyżurny zwrócił się do miejskiego pogotowia ratunkowego o niesienie pomocy rannemu dziecku. Lekarz pogotowia miejskiego, dowiedziawszy się, iż ojciec dziecka jest członkiem Kasy Chorych, odmówił przyjazdu i zalecił zwrócić się do pogotowia Kasy Chorych.

Gdy z kolei zwrócono się telefonicznie do pogotowia Kasy Chorych, odmówiło ono również wysłania karetki, zaznaczając, iż wszystkie zajęte są przy wypadkach. Urzędnik pogotowia Kasy Chorych zwrócił się do pogotowia miejskiego z prośbą o wysłanie karetki miejskiej z braku kasowych.

W odpowiedzi na to pogotowie miejskie oświadczyło, iż pogotowie kasowe ma możność ściągnąć swe wozy z miejsc mniej pilnych i skierowania na ulicę Limanowskiego do wypadku niecierpiącego zwłoki.

W rezultacie po godzinnym targu i męczarni dziecko zostało opatrzone przez lekarza pogotowia Kasy Chorych, którego telefonicznie zdołano powiadomić i ściągnąć z innego miejsca wypadku. Ranne dziecko w stanie groźnym z powodu opóźnienia pomocy przewieziono do szpitala Anny Marji. Równocześnie policja sporządziła protokół i sprawę skierowała na drogę sądową z wnioskiem o pociągnięcie lekarza pogotowia miejskiego do odpowiedzialności karnej za odmówienie pomocy w nagłym wypadku.

Perfidna zemsta zdradzonej wieśniarki

Oszpeciła kochanka w przeddzień ślubu z inną.

(a) Wieś Katarzynki, gminy Iwanowice, powiatu Kaliskiego była widownią niezwykłego aktu zemsty bohaterką której to historji była mieszkanka tejże wsi Marja Sliwkowska córka małorolnego gospodarza

Sliwkowska premjowana piękność wiejska, cieszyła się względami wielu zamożnych synów sąsiedzkich jednakże wybór jej padł na Franciszka Błaszczyka, który prócz dość znacznej gospodarki, miał za sobą urodę, siłę młodość i zdrowie.

W wyniku bliższej znajomości, Sliwkowska zaufała zbytnio Błaszczykowi i przed 3 miesiącami porodziła dziecko, Błaszczyk wedle utartego zwyczaju pysznił się tym faktem, by zaś uświęcić swój tryumf, oświadczył się i zamierzał ożenić z córką najbogatszego bogacza wiejskiego

Na dzień przed ślubem, Sliwkowska napisała do Błaszczyka kartkę, błagając go by zobaczył się z nią poraz ostatni

Jakie były wstępne debaty nie zdołano ustalić, dość, że Błaszczyk, któremu uroda jej kochanki nie była obojętną, udał się wraz z nią do stodoły, by ostatni raz przed ślubem zażyć rozkoszy miłosnych

Skończyło się to dlań wręcz fatalnie. Zdradzona niewiasta zwabiła go w zasadzkę z myślą o zemście. Przygotowaną brzytwą obcięła mu genitalja, pozbawiając w ten sposób Błaszczyka siły rozrodczej

Okrwawionego Błaszczyka znaleźli sąsiedzi zwabieni jękami. Po opatrzeniu przewieziono go w stanie groźnym z powodu upływu krwi do szpitala. Sliwkowską policja aresztowała i osadziła w więzieniu do dyspozycji władz sądowych

Wypadek ten wzbudził w okolicy wielkie poruszenie i komentowany był ze strony komicznej, albowiem poprzednio szydzono z Sliwkowskiej a następnie z Błaszczyka.

PRZED 1 MAJA.

Związek Klasowy podjął uchwałę o świętowaniu

(a) W związku ze zbliżającym się terminem 1 maja, w którym to dniu obchodzi świat pracy swe święto, na ostatniem zebraniu delegatów i poborców fabrycznych Związku Klasowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Łodzi po referacie posła Szczerkowskiego zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z uchwałą, podjętą przez centralną komisję klasowych związków zawodowych.

Zebrani delegaci na znak solidarności postanowili przyłączyć się do wspomnianej uchwały komisji i wezwać wszystkich robotników do świętowania dnia 1 maja oraz do wzięcia udziału, wspólnie z bratniemi organizacjami socjalistycznemi, a mianowicie P. P. S., N. S. P. P. oraz Bundu w pochodach i demonstracjach ulicznych.

Okupacja fabryki Finstera.

(a) Po zakończeniu strajku włókniarzy, w którym to okresie trwał również solidarny strajk robotników przemysłu pluszowego i jedwabnego, warunki pracy i płac w wymienionych gałęziach przemysłu nie zostały należycie uregulowane.

Na tem tle wybuchł ponownie ostry zatarg, który doprowadził do tego, że w fabryce Sp. Akc. Teodor Finster przy ulicy Dowborczyków (Juljusza) 17 robotnicy w liczbie około 120 osób okupują fabrykę, zajmując miejsca przy warsztatach pracy do czasu zawarcia umowy zbiorowej i uregulowania stosunku prawnego najmu pracy.

Łącznie w przemyśle pluszowym strajku je ponad 500 robotników, około zaś 700 w przemyśle jedwabnym. Sprawą zatargu za jął się Związek Klasowy, z ramienia którego interwenjował u Inspektora Pracy prez. Goliński.

Dowiadujemy się, że Okręgowy Inspektor Pracy inż. Wojtkiewicz poczynił już odnośne kroki i w najbliższych dniach zwoła wspólną konferencję przedstawicieli przemysłu pluszowego i jedwabnego oraz przedstawicieli związków zawodowych i robotników pluszowych oraz jedwabnych.

Strajk włoski w fabryce Finstera, trwający trzeci dzień, ma przebieg spokojny i znajdującym się w fabryce robotnikom rodziny dostarczają pożywienia. W innych fabrykach objętych strajkiem nie zanotowano również żadnych awantur.

Budowa monumentalnego gmachu Y. M. C. A.

(a) Projekt budowy menumentalnego gmachu YMCA w Łodzi, w którym ma znaleźć pomieszczenie bibljoteka, czytelnia, sale sportowe, pływalnię itd. obecnie wchodzi w stan realizacji.

Na placu obecnego ogródka Grand Hotelu, między ulicami Moniuszki i Traugutta z drugiej strony wiercona jest obecnie studnia która zaopatrzy gmach w wodę. Po zakończeniu wstępnych przygotowań rozpoczną się roboty ziemne i murarskie.

Gmach YMCA, wzniesiony do wysokości 4 pięter, zostanie wykonany według najnowszych zdobyczy techniki, a jako materjały budowlane zostaną użyte konstrukcje żelazne oraz żelazo-betonowe

Y. M. C. A. urządza kolonje letnie dla 1500 młodzieży.

(a) Wzorem lat ubiegłych Polska YMCA oddział w Łodzi urządza dla młodzieży kolonje letnie dla chłopców i dziewcząt w Grotnikach nad rzeką Lindą.

Kolonje te zorganizowane zostaną w trzech okresach miesięcznych, a mianowicie czerwcu, lipcu i sierpniu

Identyczne kolonje dla młodzieży obojga płci zostaną urządzone w Mazanie Dolnej również w trzech okresach miesięcznych w w czerwcu, lipcu i sierpniu rb.

Łącznie na kolonjach tych znajdzie odpoczynek 1500 młodzieży.

Zamach samobójczy.

W mieszkaniu własnem przy ulicy Mazowieckiej 15 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy sublimatu 31-letni Kazimierz Mielczarzewicz.

Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie ciężkim przewiezł do szpitala okręgowego. Powodów rozpaczliwego kroku narazie nieustalono.

Z czego dzisiaj usiłują robić kotlety.

(a) Eugenjusz Beterman, zamieszkały przy ulicy Szarej 7 powracał późną nocą do domu. Gdy znalazł się w pobliżu swego domu z ciemnego wnęku bramy wyskoczył jakiś nieznany osobnik i z tasakiem w ręku rzucił się na Betermana, kierując ostrze tasaka w głowę napadniętego

Beterman odruchowo zasłonił się ręką przed ciosem wskutek czego ostrze odcięło mu palec mały u lewej ręki oraz zraniło dalsze palce

Napastnik po dokonaniu tego czynu rzucił się do ucieczki i zdołał zbiec. Na krzyk napadniętego nadbiegła policja. Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego opatrzył rannego

Za napastnikiem wdrożono energiczne poszukiwania

Zakaz wywozu złota.

LONDYN, 20.IV.

Wiadomość z Waszyngtonu o ponownym zakazie eksportu złota ze Stanów Zjednoczonych, który nadszedł do Londynu przed zamknięciem giełdy popołudniowej, wywołała sensację w tutejszych kołach finansowych. Według tej wiadomości Stanów Zjednoczone utrzymają ten zakaz, aż co czasu powrotu do standartu złota w Anglji. W ten sposób w przeddzień przyjazdu Mac Donalda Roosevelt wygrał jeden ze swych najsilniejszych atutów. Jasnem jest bowiem, że uniemożliwi to Anglji grę na bessę sterlingów, którą prowadzi od dnia spłacenia grudniowej raty długu amerykańskiego i że z chwilą, gdy Ameryka prawdopodobnie odstępuje od faktycznego standartu złota, Mac Donald nie będzie mógł używać najsilniejszego swego argumentu, że osiągnięcie porozumienia z Anglją może się odbić niekorzystnie na kursie dolar. Kurs ten na dzisiejszej giełdzie spadł od wczoraj o 12 centów na funcie.

Czarnoskórzy Polacy na Jawie

Stary, wyrawny wilk morski, kapitan Borkowski, sympatyczny komendant statku „Kościuszko", który niedawno opuścił port Gdyński, odjeżdżając do Nowego Jorku, opowiadał ostatnio o ciekawej przygodzie, jaką przeżył na oceanie Indyjskim.

Otóż w roku 1907 pływając jako drugi oficer na dużym statku transtlantyckim „Rubonia", po przybyciu do portu Tilia Tjap, na południowej części wyspy Jawy, przy zwiedzaniu w towarzystwie kolegów - oficerów nieznanej mu dotychczas miejscowości, natrafił na restaurację, która zwróciła jego uwagę dzięki polskiemu brzmieniu nazwiska właściciela: Kiński.

Po wejściu przywitały przybyłych dwie zupełnie czarne dziewczynki, siedmio i dziewięcioletnia, które oświadczyły, że nazywają się Zofja i Jadwiga Kińskie, są Polkami, na dowód czego wypowiedziały dwa wyrazy: „Dzień d bry" i „Zdrowaś Ma ja".

Następnie przedstawił się właściciel restauracji, p. Władysław Kiński również czarny jak heban, z szerokim, jak kartofel nosem malajskim, aczkolwiek zupełnie poprawnie mówiący po polsku.

Okazało się że dziadek jego, Polak Kiński, po powstaniu w roku 1863 wyemigrował do Batawji, stołecznego miasta wyspy Jawa, należącej do Holandji, gdzie pojął za żonę mulatkę.

Dzieci swe jednakże do zgonu kształcił w polskości i pozostawił restaurację, którą odziedziczył jego syn a następnie wnuk Władysław Kiński, którego poznał kapitan Borkowski z towarzyszami.

Kto chciałby sprawdzić prawdziwość tej opowieści, najlepiej uczyni, gdy będąc na oceanie Indyjskim w pobliżu wyspy Jawa, zajedzie do Tilia Tjap i zamówi sobie w restauracji Kińskiego świetny „mutton hop" i owoce „manguston".

Restauracja Kinskiego istniej po dzień dzisiejszy i znana jest ze swych przysmaków, jak to stwierdza były główny inżynier okrętowy na statku „Kościuszko" p. Plantener, który niedawno pływał po tamtejszych wodach.

Reklama to potęga!

Kronika naukowa

Pociski z wszechświata

Któż nie obserwował złotego deszczu gwiazd, przecinających jasnemi smugami ciemną kopułę niebios w pogodne noce sierpniowe lub listopadowe. To „włóczęgi międzyplanetarne", meteoryty dzięki sile przyciągania ziemi, wpadają w jej atmosferę, a pod wpływem rosnącego tarcia w powietrzu rozpalają się do olbrzymich temperatur i świeca w ciemnościach nocy. „Gwiazdy spadające" przeważnie tylko przelatują przez atmosferę, by dalej błakać się po pustaciach wszechświata. Niekiedy spadają na ziemię, jako pojedyńcze kamienie lub z czystego żelaza bloki o dziwacznych, — jakby powygryzanych ścianach, pokryte lśniącą polewą z obtopione go materjału. Tego rodzaju meteorytem jest czarny kamień w Mekce, czczony od wieków przez miljony Mahometan. Czasem wzbudza ią grozę jako deszcz rozpalonych kamieni. Takie zjawisko zaobserwowano w Polsce — koło Pułtuska, gdzie 30 go stycznia 1868 roku spadło około 100,000 drobnych meteorytów.

Przy upadku wielkiego meteorytu, mogą ...stać na powierzchni ziemi zagłębienia po...bne do kraterów wulkanicznych. Przez długi czas nie umiano sobie wytłumaczyć pochodzenia tego rodzaju kraterów, zupełnie wyraźnych śladów jakiejś eksplozji, leżących zda... od okolic wulkanicznych, czy też skał po...dzenia wybuchowego. Dopiero w ostatnich latach przeprowadzono badania naukowe, które na podstawie znalezionego szkliwa krzemionkowego i odłamków żelaza meteorycznego zdołały wyjaśnić wiele tajemnic, dotyczących tych zagadkowych form powierzchni ziemi —

Najbardziej znanym do 1927 roku i typowym przykładem tego rodzaju zjawiska był słynny „Meteor Crater" na wyżynach Arizony w zachodniej części Stanów Zjednoczonych. Jest to okrągła zapadłość o głębokości 180 m, a średnicy 1400 m., w pobliżu której znaleziono w 1891 roku wielkie ilości żelaza meteorycznego z domieszką niklu, platyny irydu i djamentów. W poszukiwaniu więc za główną masą meteorytu, która mogła się znajdować w głębi krateru, Standart Iron Company rozpoczyna w 1907 roku wiercenia, które skończyły się fiaskiem. Mimo to nie dano za wygraną. W roku 1927 świdry wiertnicze natrafiły na twardą masę, jednak woda podskórna uniemożliwiła dalsze wiercenie. Dopiero w bieżącym roku stwierdzono, że jest to meteoryt, którego grubość oceniają na 80 m. I tak olbrzymia bryła czystego żelaza z drogocennemi domieszkami dostała się w ręce człowieka.

Czasem, gdy bombardowanie ziemi odłamkami rozbitych światów przybiera gwałtowny charakter, wówczas skrawki skorupy ziemskiej przypominają pobojowisko, pokryte gra natami. podobne do pola walk, gdzież z pod Ypres lub Verdun. Tego rodzaju pola znajdują się np. na skwarnych stepach Austrji, gdzie w pobliżu Henbury w 1931 roku, znaleziono 13 kraterów z rozpryśniętemi resztkami meteorytów. Największy krater jest owalny długości około 100 m, i został prawdopodobnie wyżłobiony przez 2 razem spadłe meteoryty.

Zupełnie przypadkowo znaleziono taką grupę kraterów w Arabji. W roku 1932 H. J. St. Philby w poszukiwaniu ruin legendarnego miasta Wabar napotkał „mury", które okazały się wałami dwóch kraterów: W piasku zasypującym ich wnętrze tkwiły reszki żelaza meteorycznego i rodzaj krzemionkowych bomb, zwanych „czarnemi perłami", wykazujących w analizie domieszkę żelaza i niklu.

Zdawaćby się mogło z opisu, że meteoryty szczególnie chętnie nawiedzają ziemię w strefie gorących wyżyn. Nie brak jednak ich śladów i na północy. Na wyspie Ozylji w Estonji pola pokryte rozpadlinami jeszcze w roku 1827 zwróciły uwagę uczonych. Dyskusja nad ich pochodzeniem toczyła się przez wiek. Dopiero w ostatnich latach ustalono, że lejki te, niektóre zajęte przez jeziorka, powstały przez eksplozję wody podskórnej przy zetknięciu się rozpalonego meteorytu z bagibliżu kraterów tłumaczy się tem, że człowiek tu od wieków zaorywał rolę.

Wielką sensacja w roku 1908 był upadek wielkiego meteorytu na Syberji w dorzeczu Podkamiennej Tunguzki. Kulę ognistą i huk eksplozji obserwowano w Irkucku, Tyflisie i Taszkencie. Tak w Europie jak i w Azji widziano w tę pamiętną noc 30-go czerwca łunę ognista na niebie; aż do Anglji dobiegły wzburzone fale powietrzne, zanotowane przez mikrobary. Od 1921 roku pracuje L. A. Kulik z ramienia Akademji Nauk w Leningradzie nad ustaleniem miejsca tej katastrofy, która na szczęście zdarzyła się w okolicach mało zamieszkałych. Na bagnach, za legających syberyjskie tajgi, pozostało setki lejków różnej wielkości w promieniu 60 km. od miejsca upadku legły, jak ścięte kosa, lasy, zajmując przestrzeń kilku tysięcy km. kw Resztek meteorytu nie znaleziono.

Nie sposob pominać t. zw. Campo Cielo kratery, znajdujący się na Gran Chaco w Argentynie. Jest to znaczna ilość rozrzuconych lejków, w pobliżu tubylcy—Indjanie od niepamiętnych czasów zaopatrywali się w żelazo, przerabiane na groty strzał i włóczni. W roku 1783 Rubin de Celis spotyka w tych okolicach masę żelaza meteorycznego o wadze oceniane na 45 tonn.

Poza opisanemi wyżej kraterami co do których nie ma już wątpliwości, że wyżłobiły je pociski pochodzące z przestrzeni międzyplanetarnych, w różnych częściac świata istnieje wiele podobnych zapadłości, — których pochodzenie nie jest jeszcze ustalone.

Nasuwa się jednak pytanie, czy meteoryty spadając na ziemię zawsze wybijają opisane kratery? Znaleziono przecież olbrzymie meteoryty w Afryce (Hobe-meteoryt) i w Grenlandji, leżące wprost na powierzchni ziemi bez jakiegokolwiek śladu krateru. Wobec tego przyjęto, że kratery powstają wtedy gdy w pewnych warunkach nastąpi nagła eksplozja gazów, zawartych tak w meteorycie jak i w ziemi, wydzielonych wskutek ogromnie wysokiej temperatury. — Część meteorytu wówczas ulega rozbiciu, główna zaś masa może wbić się w dno krateru, jak to ma miejsce w kraterze Arizony. Brak resztek meteorytów przy niektórych kraterach pochodzi stąd, że istnieją również meteoryty kamienne, które trudno potem odróżnić od skał na ziemi.

Wizyta niespodziewanego gościa z wszechświata może się zdarzyć w każdej chwili i w każdej części kuli ziemskiej. Całe jednak szczęście że dotychczas katastrofalne skutki upadku meteorytu nawiedziły okolice słabo albo wcale niezamieszkałe.

Na czem jeszcze zaoszczędzić?---Skasuj telefon.

Widowiska

TEA.RY:

TEATR MIEJSKI—Kapitan z Koepen'ck
TEATR KAMERALNY—Pierwsza pani Frazer
TEATR POPULARNY—Bar Kochba
TEATR OPERETKA 8.30"—Dolly
CYRK STANEWSKI Wielki program cyrkowy

KINA

CASINO — W cieniu krzyża
CAPITOL — Błękitna rapsodja
CZARY — Zwycięstwo Czarnego Dżeka
GRAND-KINO — Pod twoją obronę
LUNA — Baby
CORSO—I. Mój przyjaciel król, II Rok 1914
STYLOWY — Człowiek, którego zabiłem
OŚWIATOWY—dla doros. Skończona pieśń, dla młodz. Pojedynek w samolocie (Tom Mix).
PALACE — Dzika dziewczyna
PRZEDWIOSNIE—Romeo i Julcia
SPLENDID: — Naucz mnie kochać
RAKIETA — Kobieta w Men...
ADRIA — Kiki
METRO — „
SZTUKA — Boczna ulica

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 20 marca 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94
Dewizy: Gdańsk 174,25
Belgja 124,45
Holandja 360,00
Londyn 30,50
Nowy Jork 8,91
Paryż 35,07
Praga 26,50
Szwajcarja 172,22
Włochy 45,68
Czerwoniec 4,40

Obroty mniej niż średnie tendencja słabsza. — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,8825 — — Rubel złoty 4,72[3]/4 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,35 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 208,00 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poż. stabilizacyjna 53,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 100,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,00
6 proc. poż. dolarowa 55 00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 102,50 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
4 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 41,38
8 proc. L. Z. m. Łodzi 39,25
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L. Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 39,50

Akcje:
Bank Polski 74,00
Lilpop 11,00
Starachowice 9,75

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami minimalne.

Przez radjo

Łódź, 21 kwietnia 1933 r.

11.40 Przegląd prasy polskiej
11.50 Komunikat meteor. dla kom. lotniczej
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Program na dzień bieżący
12.10 Płyty gramofonowe
13.20 Komunikat P. I. M.
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr
15.15 Komunikat Gospod.
15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.30 Chwilka morska i kolonjalna
15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych
15.50 Płyty gramofonowe
16.25 Odczyt dla maturzystów
16.40 Odczyt
17.00 Koncert R. Ork. P. P.
17.55 Program na dzień następny
18.00 Odczyt dla maturzystów
18.20 Wiadomości bieżące
18.25 Odczytanie wierszy
19.00 Rozmaitości
19.20 Przegląd prasy rolniczej
19.30 Feljeton
19.45 Prasowy dziennik radjowy
20.00 Pogadanka muzyczna
20.15 Koncert symfoniczny. W przerwie: Feljeton literacki
22.40 Wiadomości sportowe
22.45 Dod. do prasowego dzien. radjowego
22.55 Komunikaty
23.00—24.00 Muzyka taneczna

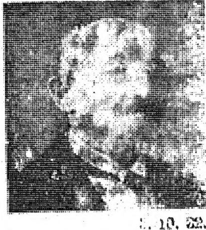
Przestępstwem byłoby wyłudzać pieniądze w obecnych ciężkich czasach niewykonalnemi obietnicami. Nasz od wielu lat znany preparat „FREGALIN" regenerujący krew i nerwy nie wymaga specjalnych komentarzy. Osoby których podobizny umieszczamy niżej stwierdzają znakomite działanie kuracji przeprowadzonej za pomocą FREGALINU. Głowy ...—są najlepszym dowodem skuteczności Fregalinu. Najskuteczniejszym okazał się „Fregalin" w cierpieniach nerwowych ogólnem osłabieniu, zawrotach głowy, przemęczeniu i bólach reumatycznych. Prosimy zapytać o zdanie swego doktora. W naszym archiwum posiadamy tysiące listów dziękczynnych dostępnych każdemu do przejrzenia. Wszystkie listy poświadczone rejentalnie. Wysyłkę uskutecznia nasza apteka. Wyrób pod naukowym kierunkiem.



Krotoszyn, Kobierska 10. 5. 1. 32
Od kilku lat cierpiałam na bóle żołądka, bezsenność i słabość. Przez Pańską Fregalinę uzyskałam znowu zdrowie i też na moje nerwy działała Fregalina wspaniale.
Antonie Dudziak.



10. 10. 32.
4 lekarzy leczyło mię. Moje członki były opuchnięte. Nikt nie mógł mi dopomódz. Byłam całkiem bezwładna. Teraz jestem znow do pracy zdolną i dziękuję za to cudowne lekarstwo.
Marja Baranek.
Inowrocław/Posn., św. Ducha 48/4.



1. 10. 32.
Mam lat 57, cierpiałem 15 lat na bóle głowy, lękliwość i bezsenność. Wszystkie moje cierpienia znikły po użyciu Fregaliny. Czuję się o 20 lat młodszym.
Aleksander Hryniszczak.
Stanisłowów, Warsztaty główne P. K. P.



5. 9. 32
Od kilku lat cierpiałem na bicie serca, słabe nerwy i astmę. Nieoceniony preparat Fregalina wyleczył wszystkie moje dolegliwości i wzmocnił moje nerwy.
Józef Liniewicki
Bolesławiec, pow. Wiel...

Rozsyłamy bezpłatnie 50 000 próbn. paczek.

Na życzenie przesyłamy każdemu darmo i bez zobowiązania
1 próbną paczkę „FREGALINY"
wraz ze Złotą Księgą Życia
Należy natychmiast napisać zanim próby będą rozchwytane pod adres.
Dr. med. H. SCHULZE, G. m. b. H.
Berlin—Charlottenburg 2 4024
załączywszy niniejszy wycinek jako druk po wypełnieniu go,
(Porto zagraniczne)
Proszę o próbę „Fregaliny" środka regeneracji krwi i nerwów wraz ze Złotą Księgą Życia.
Imię — — — — — — — —
Stan — — — — — — — —
Miejsce zamieszkania — — — —
Ulica — — — — — — — —
Uprasza się o pisanie ołówkiem 4024.

ZAWODOWE KURSY SAMOCHODOWE

F. Grętkiewicza

zawiadamiają, że przyjmują zapisy na

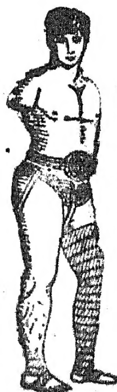
NOWY KURS

w nowym lokalu przy
ALEJI KOŚCIUSZKI 68. (róg Zamenhofa) tel. 175-35

Szkoła urządzona według najnowszych wymagań techniki samochodowej, jak również warsztaty i garaże samochodowe.

Kto cierpi na przepuklinę, powinien nosić odpowiedni i dobrze zrobiony pasek

Fracownia ortopedyczna
istniejąca od 1886 r



T. LEWIŃSKA, ŁÓDŹ, ul. Nawrot 38a

Wyrabia paski rupturowe wszelkiego rodzaju i w różnych gatunkach dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Opaski damskie wykonane podług wymagań Sz. P. T. lekarzy. Paski pooperacyjne, elastyczne, podtrzymujące, przeciw obwisłości, urabiające figurę i t. p. Prostotrzymacze, gorsety a la „HESSINGA" wkładki sprężynowe na płaskie stopy — Patent Bandaż „Elasta" Supensorja — ... przeciw żylakom ... dla zrafonowania i ...

KINOTEATR
STYLOWY
dawniej „RESURSA",
Kilińskiego 123 Telefon 112-00

Na większy przebój sezonu!
Matki, ojcowie, siostry, bracia i narzeczone musicie zobaczyć ten film p. t.
Człowiek, którego zabiłem
Film któremy oddaje się hołd dla jego wartości
W rolach głównych: Lionel Barrymore, Nancy Carrol i Phillip Holmes.
UWAGA: Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Następny program:
„Natchnienie"
w roli gł. Greta Garbo.
Początek seansów w soboty niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.
Aparatura dźwiękowa: „PHILIPSA"

W każdej cenie—
z gwarancyjnie czystych surowców bezkonkurencyjne czekolady deserowe odżywcze mleczne i śmietankowe, wielki wybór wytwornych czekoladek, karmelków i biszkoptów, lecz bez losów szczęścia, bonów i t. p.
poleca A. Piasecki, S. A.
FABRYKA CZEKOLADY.

Szewcy.
Najtaniej nabyć można skóry w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, :—: AL. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Stanisław Szmigielski
Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-43.
Składy własne.
Komisowa sprzedaż węgla Tow. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.
Kopalń; Modrzejów, Milowiec, Niwka (Rudolf).
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.
Dostawę uskuteczniam w ładunkach wagonowych i detalicznych.
Ceny bezkonkurencyjne.
Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

Nasiona pierwszej jakości: rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów CEBULKI i KŁĄCZE kwiatowe, NARZĘDZIA i PRZYRZĄDY ogrodniczo-pszczelnicze, NAWOZY i PREPARATY CHEMICZNE (wyłącznie dla celów ogrodniczych).
Polecają Składy
L. JASIŃSKIEGO,
prowadzone od 1870 rok. w Łodzi, ul. Andrzeja 10, tel, 168-56, w Łęczycy, ul. Poznańska Nr. 30, tel. 125
Cenniki bezpłatnie.

SKLEP
Kazimiery Zielonko
Al. Kościuszki 37.
poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Ceny bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

DEKARZ
na papę potrzebny. Zgłosić się „Rozwój" Aleje Kościuszki 41.

BEZ ODSTĘPNEGO
mieszkania, sklepy, lokale handlowe biurowe fabryczne, pokoje z klatki schodowej poleca Biuro „POLRUCH" Piotrkowska 92 lewy part. III wej.

Potrzebny
goniec 16 letni. Zgłaszać się Administracja „Prądu".

Potrzebny
maszynista rotacyjny
EWENTUALNIE
pomocnik maszynisty rotacyjnego
ZGŁASZAĆ SIĘ
„ROZWÓJ",
AL. KOŚCIUSZKI 41.

Czy choroby płucne są uleczalne ???
Przy astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu flegmie długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. GUTTMANN, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porto. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr) z podaniem dokładnego adresu do
PUHLMANN & Co, BERLIN 792, Müggelstrasse 25-25a.

Głuchota, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żąda cie bezpłatnej pouczającej broszury.
Adres: Eufonja Liszki.

Francuska konwersacja-lekcja
Potrzebne dwie osoby do kompletu. Nawrot 38 m 3 róg Kilińskiego.

Wszystko jaknajtaniej u M. Kołodziejskiego, Andrzeja 3
Bielizna damska i męska, wyroby trykotowe i dziane, kitle białe i czarne, bluzki damskie i kamizelki męskie, pończochy, skarpetki, rękawiczki szale, szelki, parasolki, wszelka galanterja. Fabryczna sprzedaż kapeluszy, walizek, materjałów białych.
Trykotowe kombinacje 1 zł Koszulki damskie 1,70 zł Koszule męskie 4,50 zł Rękawiczki wełniane od 1

Ogłaszajcie się w „PRĄDZIE"

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41